



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w KIJOWIE

Prezydent RP Andrzej Duda na zaproszenie Prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo złożył 23 sierpnia br. wizytę w Kijowie.

Wizyta Prezydenta RP, odbyła się w przeddzień Dnia Niepodległości Ukrainy i jest piątym w tym roku i trzecim od początku wojny spotkaniem Prezydentów Polski i Ukrainy. Poprzednie spotkania odbyły się 20-21 stycznia w Polsce oraz 23, 13 kwietnia i 21-22 maja w Kijowie.

W czasie wizyty odbyły się dwustronne rozmowy prezydentów oraz delegacji, poświęcone sytuacji na Ukrainie, wsparciu Ukrainy w wymiarze militarnym, ekonomicznym i humanitarnym oraz współpracy dwustronnej. (Patrz str. 2)



W Kijowie powstała symboliczna Aleja Odwagi na cześć przywódców, którzy odwiedzili Ukrainę w czasie wojny. Jako pierwsza została w niej odstonięta tablica Prezydenta Andrzeja Dudy.

Solidarni z Ukrainą

Plac Zamkowy: mityng, świętowanie Niepodległości i kiermasz charytatywny



Wieczorem 24 sierpnia na warszawskim placu Zamkowym odbył się wiec z okazji 31 rocznicy niepodległości Ukrainy. Setki Ukraińców i Polaków spotkały się, aby przypomnieć sobie o wojnie na pełną skalę i domagać się uznania Rosji za państwo terrorystyczne, aby podziękować Polakom za solidarność i porozmawiać o wspólnej przyszłości. A także by wspólnie świętować niepodległość Ukrainy, o którą walczyły tysiące ukraińskich żołnierzy. Również na Placu Zamkowym ukraińscy rzemieślnicy i aktywiści z organizacji Euromajdan-Warszawa urządzili charytatywny kiermasz EUKRAINA SALE rękodzieła. Wszystkie zebrane fundusze zostaną przekazane na rzecz Sił Zbrojnych Ukrainy oraz na wsparcie działań organizatorów. (foto Żenia KLIMAKIN)

ORPEG oferuje KNO

KSZTAŁCENIA NA ODLEGŁOŚĆ

Po wybuchu wojny w Ukrainie ORPEG od razu przystąpił do działania. Na jaką pomoc może liczyć społeczność szkolna w polskich placówkach oświatowych?

Szkoły w systemie kształcenia na odległość starają się na co dzień pomagać polonijnym społecznościom szkolnym. Wydarzenia ostatnich miesięcy skumulowały nasze działania zarówno na Białorusi, jak i w Ukrainie. Kształcenie przez nas prowadzone pozwala bez trudu na uczestnictwo w polskim systemie oświaty. Kiedy wybuchła wojna w Ukrainie, najważniejsze dla nas, dla mnie, było bezpieczeństwo naszych uczniów.

Od razu skontaktowaliśmy się z każdą z rodzin i zaoferowaliśmy wsparcie. Po pierwszych dniach wojny otrzymaliśmy pozytywny feedback – uczniowie i ich rodziny są bezpieczni – albo w Ukrainie, albo w Polsce. W wielu przypadkach oferta kształcenia na odległość była jedyną możliwością kontynuowania nauki. Z czym musi się liczyć rodzic i uczeń, który wybierze taki styl nauki? System kształcenia na odległość opiera się w dużej mierze na samokształceniu ucznia – musi on uczestniczyć w konsultacjach online z każdego przedmiotu oraz przygotowywać zadane prace kontrolne. (Patrz str. 3)

ORPEG
OŚRODEK ROZWOJU
POLSKIEJ EDUKACJI ZA GRANICĄ

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w KIJOWIE

Polska - Ukraina

Ciąg dalszy ze str. 1

„Chcę wyrazić wielki szacunek dla narodu ukraińskiego za niezwykle bohaterstwo wobec swojej Ojczyzny. Chcę, aby byli przekonani o silnym wsparciu ze strony Polski, o tym, że Polacy są z nimi i będą ich wspierali do ostatniego dnia walki” – podkreślał Prezydent Andrzej Duda podczas wspólnej z Prezydentem Ukrainy konferencji prasowej. „Dziś – przypomniał – jest rocznica zawarcia paktu Ribbentrop-Mołotow, na mocy którego została zaatakowana Polska i inne państwa bałtyckie. Polska straciła wtedy swoją państwowość. To, że dzisiaj tutaj jestem, ma dla nas znaczenie symboliczne.

To dla nas także dzień protestu wobec wojny, rosyjskiego imperializmu, który odżywa! [...] Ukraina może liczyć na Polskę. Wierzę, że Ukraina nie tylko się obroni, ale i zwycięży, odzyska całość swoich ziem, odbuduje się, także dzięki wsparciu Polski i wszystkich uczciwych narodów. Wierzę, że napastnicy zostaną odparci” – konstatował Prezydent Andrzej Duda.

Prezydent Polski wziął również udział w inauguracji i sesjach zwołanego przez Prezydenta Ukrainy II szczytu Platformy Krymskiej – forum z udziałem najwyższych przywódców państw i organizacji międzynarodowych mającego na celu doprowadzenie do przywrócenia integralności terytorialnej Ukrainy oraz zakończenia nielegalnej okupacji Krymu



przez Federację Rosyjską. Prezydent, podczas późniejszej rozmowy z dziennikarzami, ocenił że był to bardzo owocny szczyt, w którym uczestniczyli m.in. Przewodniczący Rady Europejskiej Charles Michel, Sefowa KE Ursula von der Leyen, Sekretarz Generalny

NATO Jens Stoltenberg, Premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson i Kanclerz Niemiec Olaf Scholz.

„Co na pewno jest bardzo ważne: bardzo mocny głos, jeśli mówimy o kwestii napaści rosyjskiej na Ukrainę, o tej agresji, z którą mamy do czynienia

od pół roku, od 24 lutego tego roku. To wszyscy podkreślali, że tak naprawdę rozpoczęła się ona w 2014 roku, gdy Rosja zaatakowała Ukrainę po raz pierwszy, gdy zaczęła okupację obwodu donieckiego, ługańskiego, a przede wszystkim – okupację Krymu” – powiedział Andrzej Duda.

Prezydent relacjonował, że głos dotyczący okupacji Krymu „wybrzmiał bardzo mocno w połączeniu z jednoznacznym absolutnie powtarzającym się cały czas wezwaniem Rosji do opuszczenia Krymu, do zwrócenia Krymu Ukrainie”.

Na koniec wizyty na Ukrainie na kijowskim dworcu Prezydent Andrzej Duda obejrzał wystawę poświęconą uchodźcom wojennym.

Źródło: PREZEDENT.PL

Wyzwania na nowy rok szkolny

Aż 631 000 uczniów ukraińskich szkół przebywa poza granicami Ojczyzny

Z powodu agresji rosyjskiej wiele szkół, przedszkoli i placówek oświatowych na terytorium Ukrainy jest zniszczona albo uszkodzona. Władze ukraińskie próbują oszacować, jaka część szkół będzie mogła w nowym roku szkolnym pracować stacjonarnie.

Przeanalizowano, że z 80 proc. szkół w Ukrainie, w których dotychczas przeprowadzono ocenę, 41 proc. jest gotowych do rozpoczęcia zajęć w formie stacjonarnej. Ukraińskie ministerstwo oświaty zaznacza jednak, że każdy uczeń miał możliwość dokończenia roku szkolnego 2021/2022 w trybie lekcji zdalnych z wykorzystaniem technik kształcenia na odległość. Wiadomo już, że taka forma będzie kontynuowana także po trwających wakacjach.

Resort odpowiedzialny za edukację i kształcenie w Ukrainie podał też najnowsze statystyki dotyczące absencji uczniów w Ukrainie, w związku z trwającą od 24 lutego 2022 roku wojną. Według danych będących w dyspozycji Kijowa, aż 621 tysięcy uczniów ukraińskich szkół przebywa aktualnie poza granicami swojej ojczyzny. Duża część z nich od września br. trafi do polskich szkół.

Na niedawnym spotkaniu ministra oświaty i nauki Ukrainy Serhija Szkarłeta ze swoim polskim odpowiednikiem, ministrem Przemysławem Czarnekem zapewnił, że Polska

będzie nadal wspierała dzieci i młodzież z Ukrainy, także w zakresie realizacji obowiązku szkolnego i zdobywania wiedzy. „Wszyscy uczniowie, którzy wyrażą wolę kontynuowania nauki w formie zdalnej w szkołach w Ukrainie, będą mieli taką możliwość. Jednocześnie uczniowie, którzy wybiorą naukę w formie stacjonarnej w Polsce, podobnie jak obecnie, otrzymają odpowiednie wsparcie”.

Wcześniej Minister Edukacji i Nauki RP podjął decyzję o nowelizacji rozporządzenia, które reguluje m.in. możliwość przystępowania ukraińskich uczniów do dwóch kluczowych egzaminów w polskim systemie oświatowym. Mowa o egzaminie ósmoklasisty oraz maturze w 2023 roku. Dokument dotyczy także kwestii związanych ze zgłaszaniem takich uczniów, oraz przeprowadzaniem egzaminów zawodowych w szkołach branżowych.

W czerwcu br. w szkołach polskich uczyło się ok. 200 tys. dzieci i młodzieży, która po inwazji Rosji na Ukrainę 24 lutego br. znalazła się na terytorium RP. To jednak tylko część

wszystkich dzieci uchodźczych z naszej wschodniej granicy. Pozostałe ok. 540 tys. dzieci do czerwca kształciło się w sposób zdalny w systemie ukraińskim. Jednak od września duża ich część najprawdopodobniej znajdzie się w polskich placówkach.

Dyrektorzy, samorządowcy i eksperci ostrzegają, że to może być poważnym problemem dla polskiej oświaty. Eksperti z Transatlantic Future Leaders Forum, organizacji wspierającej najlepszych polskich studentów, która pod auspicjami MEiN przygotowała raport na temat integracji dzieci – uchodźców z Ukrainy w zakresie edukacji, należy się przygotować na dużo większe wyzwanie. – 600 tys. dzieci, które nie są w polskim systemie oświaty, prawdopodobnie będą do niego włączane od września.

Kompleksowe badanie funkcjonowania uczniów ukraińskich w szkołach przeprowadzono na Mazowszu. Dane zebrano z niemal wszystkich szkół w województwie. Według Urszuli Woźniak, członkini ZG ZNP i przewodniczącej Zespołu ds. Oświaty Wojewódzkiej Rady



Dialogu Społecznego, należy oszacować, że w Polsce pozostanie na dłużej ok. 40 proc. uczniów ukraińskich. Rodzice uczniów ukraińskich postanowili, że ich dzieci dokończą ten rok szkolny w systemie ukraińskim, by nie straciły roku nauki.

W kolejnym roku szkolnym najprawdopodobniej jednak zapiszą swoje dziecko już do szkoły polskiej. Wkrótce więc w polskich szkołach znajdzie się nie dwu lub trzykrotnie więcej uczniów z tego kraju niż obecnie.

– Polska szkoła ma swoje problemy. W Warszawie jest ponad 18 tys. uczniów z Ukrainy. Mamy szkoły, do których przyjęto 120-140 uczniów po 24 lutego, gdy wybuchła wojna – poinformowała Urszula Woźniak, członkini ZG ZNP

i przewodnicząca Zespołu ds. Oświaty Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego podczas czerwcowego posiedzenia sejmowej podkomisji ds. jakości kształcenia i wychowania. Podobna sytuacja jest w innych dużych miastach.

– W polskich szkołach już teraz uczy się 200 tys. ukraińskich dzieci. Kolejnych 500 tys. kontynuuje zdalnie naukę w systemie ukraińskim. Przewiduje się, że od września do polskiego systemu dołączy kolejnych 200 tys. dzieci z Ukrainy.

To ogromny problem i wielkie wyzwanie – ostrzegł niedawno Marcin Wiącek, rzecznik praw obywatelskich RP, podczas okrągłego stołu na temat oświaty.

(KOS, PS, GN)

10-punktowy plan działania na rzecz odbudowy nauki, badań i innowacji w Ukrainie

Wojna na Ukrainie trwa już ponad pół roku, a siły rosyjskie nieprzerwanie niszczą krajowe instytucje naukowe i infrastrukturę sygnalizując, że prawdziwym zamiarem Rosji jest pozbawienie Ukrainy przyszłości. W Charkowie poważnie uszkodzono renomowany Instytut Fizyki i Technologii oraz nowo wybudowany obiekt badawczy „Neutron Source”. Zbombardowany został również Instytut Przemysłu Roślinnego Narodowej Akademii Nauk Ukrainy wraz z podziemnym bankiem nasion Ukrainy – jednym z największych na świecie.

W laboratoriach nuklearnych w Czarnobylu siły rosyjskie splądrowały lub zniszczyły setki komputerów, dozymetrów promieniowania oraz oprogramowania i sprzętu trudnego do zastąpienia. Chociaż reakcja na każdy międzynarodowy kryzys naukowy jest wyjątkowa, Narodowa Akademia Nauk Stanów Zjednoczonych po raz kolejny wraz z partnerami międzynarodowymi łączy siły, aby wspierać kolegów, którzy z powodu wojny znaleźli się w trudnej sytuacji, tak jak uczyniła to w zeszłym roku pomagając w przesiedleniu afgańskich naukowców zagrożonych przez Talibów.

W tym celu akademie nauk z Polski, Ukrainy i Stanów Zjednoczonych zwołały niedawno spotkanie liderów kilku narodowych akademii nauk, w tym prezesów niemieckiej akademii Leopoldina, Królewskiej Duńskiej Akademii Nauk i Literatury oraz Europejskiej Federacji Akademii Nauk i Nauk Humanistycznych – ALLEA oraz liderów Towarzystwa Królewskiego Wielkiej Brytanii, aby ustalić, jak globalna społeczność naukowa może najlepiej pomóc Ukrainie. W efekcie powstał 10-punktowy plan działania światowej społeczności naukowej, którego celem jest zaspokojenie kilku pilnych potrzeb, a także dostarczenie elementów składowych do odbudowy ukraińskiej nauki w przyszłości.

Plan ma na celu wsparcie, zarówno naukowe, jak i finansowe, badaczy za-

PRZYSZŁOŚĆ UKRAIŃSKIEJ NAUKI

W magazynie „Science” ukazał się editorial prezesów Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Amerykańskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Nauk. Z inicjatywy PAN prezesi najważniejszych akademii naukowych spotkali się w Warszawie i wspólnie uzgodnili 10-punktowy plan działania na rzecz odbudowy nauki w Ukrainie. Poniżej przedstawiamy pełną treść artykułu, który ukazał się 13 czerwca br. w magazynie „Science” autorstwa prezesów akademii nauk z Ukrainy, Polski i USA.



trudnionych w ukraińskich instytucjach, a także ich zespołów – czy to w Ukrainie, czy w krajach sąsiednich, aby pokolenie tych badaczy nie straciło kontaktu z nauką lub Ukrainą. Poza tradycyjnymi formami wsparcia w ramach współpracy międzynarodowej instytucje finansujące badania rozważają opracowanie programów grantowych na wspólne badania, zwłaszcza prowadzone w Ukrainie.

Niektórzy wydawcy czasopism zrezygnowali z pobierania opłat za prenumeratę od ukraińskich instytucji oraz autorów artykułów, a towarzystwa naukowe rozważają czasowe zawieszenie składek członkowskich. Takie kroki otwierają możliwość natychmiastowego zwiększenia kontaktów ukraińskich naukowców z prężnie działającymi społecznościami badawczymi na całym świecie. Niezwykle istotne jest również, aby nauka była fundamentem kompleksowej powojennej odbudowy Ukrainy.

Istnieje również pilne zapotrzebowanie na sprzęt badawczy, w tym różnego rodzaju mikroskopy, spektrometry i przyrządy do testowania materiałów, które umożliwią ukraińskim naukowcom zachowanie ciągłości ich pracy. Jednocześnie wiele badaczek zmuszonych do ucieczki, w większości z dziećmi, do czasu powrotu do domu potrzebuje tymczasowych stanowisk badawczych i wsparcia finansowego dla siebie i swoich zespołów badawczych. Polska Akademia Nauk wraz z Narodową Akademią Nauk USA wsparły dotychczas około 220 ukraińskich naukowców tymczasowo zapewniając im finansowanie oraz pobyty w polskich instytucjach naukowych, aby mogli oni nadal wносить cenny wkład w badania. Mamy nadzieję, że takie programy rozpowszechnią się w Polsce i w innych krajach europejskich, takich jak Niemcy, Wielka Brytania i Dania, umożliwiając ukraińskim naukowcom zachowa-

nie ukraińskich afiliacji do czasu powrotu do domu. Aby pomóc ukraińskim naukowcom w tworzeniu wirtualnych sieci kontaktów z kolegami z innych krajów, można również zachęcić instytucje i badaczy do wykorzystania lekcji wyciągniętych z pandemii COVID-19. Wysiłki te niewiele kosztują, a podtrzymują zaangażowanie naukowców.

Po zakończeniu wojny można mieć nadzieję, że Ukraina szybko rozpocznie monumentalne zadanie odbudowy. Narodowe akademie nauk na całym świecie powinny opowiedzieć się za skierowaniem międzynarodowej pomocy dla Ukrainy na odbudowę infrastruktury naukowej wraz z innymi kluczowymi potrzebami, takimi jak transport, energia i opieka zdrowotna.

Odbudowa ukraińskiej nauki nie powinna koncentrować się na odtworzeniu tego, co zostało utracone, ale na przygotowaniu krajowych instytucji naukowych do sprostania wspólnym wyzwaniom XXI wieku – takim jak przygotowanie na przyszłe pandemii, walka ze zmianami klimatu i dzielenie się korzyściami płynącymi z nauki w równy i sprawiedliwy sposób.

Stawka w trwającej w Ukrainie wojnie jest wysoka – przyszłość demokracji w Europie jest zagrożona. Międzynarodowa społeczność naukowa powinna nie tylko pomóc zagwarantować, że ukraińska nauka pozostanie ważnym źródłem krajowego postępu, ale także zapewnić jej udział w nauce międzynarodowej, tak aby wartości płynące ze współpracy i wzajemnego zaufania nadal przyczyniały się do budowania lepszego świata.

Jerzy Duszyński, prezes Polskiej Akademii Nauk, Warszawa, Polska
president@pan.pl

Marcia McNutt, prezeska Narodowej Akademii Nauk Stanów Zjednoczonych, Waszyngton (DC), USA
mmcnutt@nas.edu

Anatoly Zagorodny, prezes Narodowej Akademii Nauk Ukrainy, Kijów, Ukraina
azagorodny@bitp.kiev.ua

ORPEG oferuje KNO

Ciąg dalszy ze str. 1

Przyswojenie materiału przekazywanego przez nauczycieli wymaga czasu, a konieczność wywiązywania się z innych zobowiązań (zarówno w szkole polskiej, jak i lokalnej) zmusza uczniów do organizacji czasu i planowania pracy.

Uczy to samodyscypliny oraz odpowiedzialności.

Nasi absolwenci często powtarzają, że kiedy dla ich kolegów z Polski pierwszy rok studiów i pierwsza sesja egzaminacyjna były trudne, nie wiedzieli, jak się uczyć samemu, co jest ważne, co trzeba umieć – to dla nich, po szkole KNO, było to przeżycie miłe i niestresujące, bo wcześniej zbudowali kapitał, który procentował na studiach – nic ich nie zaskoczyło.

KSZTAŁCENIA NA ODLEGŁOŚĆ

Co daje kształcenie na odległość?

Dzieci i młodzież, których rodzice decydują o spełnianiu polskiego obowiązku szkolnego w KNO, razem z kolegami i koleżankami z 84 krajów świata poznają wiedzę z przedmiotów objętych kształceniem ogólnym. Oprócz języka polskiego uczą się m.in. historii, geografii, biologii, matematyki, fizyki, chemii, a także muzyki, informatyki czy wychowania fizycznego. Realizacja programu ramowego umożliwia uczniom przystąpienie do egzaminu ósmoklasisty czy maturalnego. Realizacja planu ramowego, jak i planu uzupełniającego, pozwala uczniom po przyjeździe do Polski na bezproblemowy powrót do polskiego systemu oświaty.

W roku szkolnym 2021/2022 w szkołach KNO uczyło się 1500 uczniów! To oni, poznając polską literaturę, kulturę, analizując wydarzenia z historii Polski oraz przemierzając krainy od Bałtyku po Tatry, kształtują swój patriotyzm, rozwijają umiejętność mówienia w języku polskim. Na stronie www.orpeg.pl znajduje się informacja o zasadach rekrutacji nauki w kształceniu na odległość. A jeśli tylko pojawiają się pytania i wątpliwości, prosimy o telefoniczny lub e-mailowy kontakt z Wydziałem KNO. Odpowiemy na pytania i rozwiejemy wątpliwości.

Jak można się dostać do szkoły KNO?

Zasady rekrutacji do szkół w systemie kształcenia na odległość są proste i od lat

niezmienne: polskie korzenie oraz przebywanie poza granicami kraju. Każdego rodzica zainteresowanego zapisaniem dziecka do naszej szkoły zapraszamy na stronę www.orpeg.pl.

Prosimy wypełnić i przesłać dokumentację rekrutacyjną, a następnie poczekać na informację zwrotną. Co ważne – nie zamykamy rekrutacji i nie mamy limitu miejsc w szkołach.

Co to znaczy? Że jeśli rodzic wyjeżdża np. na dwuletni kontrakt z początkiem stycznia i zabiera ze sobą dziecko – uczeń może bez trudu dołączyć do klasy. Limit miejsc obowiązuje w szkołach stacjonarnych, a nasze klasy są wirtualne i nie chcemy nikomu ograniczać możliwości nauki w języku polskim. ■

OBCHODY DNIA NIEPODLEGŁOŚCI UKRAINY NAD NARWIĄ

Ukraina i Ukraińcy dzielnie i godnie walczą na wszystkich możliwych frontach: żołnierze z bronią, lekarze – w szpitalach, dyplomaci – na arenie międzynarodowej, wolontariusze – organizując manifestacje, wspierając wojsko, potrzebujących, uchodźców...

Grupa osób Zespołu Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepu” przybywających obecnie w Pułtusk postanowiła uczcić ten dzień, wnosząc odrobinę radości i poczucia święta dla wszystkich gości z Ukrainy przebywających w Pułtuskim Zamku przybyłych doń z różnych zakątków Ukrainy: Mariupola, Charkowa, Zaporozża, Żytomierza, Kijowa, Łucka.

Dla wszystkich chętnych zorganizowano „Bieg Niepodległości 1991”; dla dzieci warsztaty plastyczne i konkurs historyczny.

Wieczorem zaś czekała wszystkich uroczysta kolacja połączona z rejsami gondolą, pokazem mody «Etno Szafa» przy wspólnym ognisku, z rozmowami i śpiewaniem ukraińskich i polskich pieśni.

24 sierpnia Ukraina obchodziła Święto Niepodległości. W tym dniu miliony Ukraińców świętowali wolność, niepodległość, suwerenność państwa. W tym roku trudno świętować i cieszyć się, ponieważ dokładnie 6 miesięcy temu, 24 lutego, rosja wszczęła pełnowymiarową wojnę przeciwko Ukrainie.



Na święto zawitali szanowni goście: małżonka Ambasadora RP w Ukrainie Monika Kapachocka, Prezes Kongresu

Polonii Kanadyjskiej Hm John Tomczak (harc mistrz), Prezes „Domu Polskiego” w Filadelfii Andrzej Wiśniewski.

Wielkie podziękowania za gościnność, solidarność, czułą opiekę; za to że uchodźcy z Ukrainy czują się tu bezpiecz-

nie - przekazano Dyrektorowi Domu Polskiego w Pułtusk Michałowi Kisielowi.

Inf. własna

Zamek w Pułtusk

Obecnie jest własnością Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Ta dawna rezydencja biskupów wraz z przyległymi terenami została przekazana na Dom Polonii decyzją rządu z 27 lipca 1974 roku. Zamek odbudowano w stylu renesansowym i uroczyscie otwarto jego podwoje 16 lipca 1989 roku.

Zamek przetrwał między innymi wojny z Zakonem Krzyżackim, potop szwedzki, rozbiory i dwie wojny światowe. Zdarzało się, że był niszczone podczas wojen, za każdym razem był odbudowywany.

Hotel w zamkowych murach. Centrum konferencyjno-hotelarskie, odwiedzane przez Polaków z całego świata..

Powiew szlacheckiej przeszłości

Na wzgórzu zamkowe prowadzi brukowany trakt wiodący do głównej bramy strzeżonej przez dwie baszty. Zamek i Podzamcze z pasjonującą historią, szlacheckim klimatem, urozmaiconym staropolską kuchnią.

Zamek wznosi się na sztucznie usypanym wzgórzu. Najstarsze ślady osadnictwa, jakie udało się odkryć archeologom, sięgają XIII wieku. Pozostałości po grodzie zachowały się pod powierzchnią obecnego dziedzińca zamkowego. W XIII wieku gród i ogromny obszar wokół dzisiejszego Pułtuszka przekazano biskupom plockim. Od tej pory przez ponad sześćset lat to oni władali

zamkiem, tytułując się książętami pułtuskimi. Początkowo zamkowa rezydencja była drewniana. W XIV w., a może dopiero w czasach biskupa Pawła Giżyckiego (1439-1463) w zachodniej części wzgórza wzniesiono murowany Mały Dom, prostą podpiwniczoną budowlę na planie prostokąta, z czworoboczną kamienną wieżą.

Najpoważniejsze prace nad rozbudową zamku prowadzono w XVI stuleciu. Nadały one rezydencji charakter renesansowy.

Jeśli chodzi o sam zamek, to na północ od Małego Domu wzniesiono Duży Dom, obecne skrzydło północno - zachodnie. Był to murowany, dwukondygnacyjny, podpiwniczony gmach na planie prostokąta, o jednokondygnacyjnym układzie wnętrza. Przylegała doń od wschodu brama. Budowla ta przetrwała do dziś. W XVI stuleciu za rządów biskupa Piotra Myszkowskiego wokół zamku powstały odgródzone od miasta parkanem ogrody z drzewami owocowymi i winoroślą.

Na początku następnego stulecia biskup Marcin Szyszkowski doprowadził do oszkarpowania murów zamkowych, zaś jego następcą,



Dyrektor Domu Polskiego w Pułtusk Michał Kisiel i prezes Związku Polaków Ukrainy Antoni Stefanowicz w przededniu Święta Niepodległości Ukrainy uczcili barwy narodowe w DZIEŃ FLAGI UKRAINY

Henryk Firlej, wznosił potężny arkadowy most przy wjeździe i murowany parkan wokół ogrodu. Z kolei w czasach biskupa

Stanisław Łubieńskiego, w roku 1628, ówczesną kaplicę zamkową ozdobił polichromiami malarz pułtusk Jan Rostowski. ■



Tak ubierali się nasi
rodzice i dziadkowie

Moda z okresu PRL

Moda PRL-owska znacznie różniła się od współczesnej. Dawniej nie można było przebierać dowolnie w materiałach, więc kupowało się to co było w sklepach. Jeżeli brakowało nowych ciuchów, kobiety szyły je sobie samodzielnie. W jaki sposób ubierali się nasi rodzice i dziadkowie? Zobacz, jak na przestrzeni kilkudziesięciu lat zmieniała się moda z okresu PRL.

W latach 50-tych mężczyźni często ubierali niezwykle sztywne garnitury oraz dopasowane do nich czerwone krawaty. Kobiety nie potrafiły zaś jeszcze podkreślać swoich kształtów – najczęściej miały założone na siebie zapięte pod szyję bluzki, a także bardzo szerokie spódnice. Taki styl preferowała i narzucała kobietom władza PRL. Jedynie na własnym podwórku młode kobiety przebierały się czasem w wesołe, letnie sukienki za kolano oraz zakładały kolorowe apaszki.

W połowie lat 50-tych na polski rynek wprowadzono amerykańskie dżinsy. Końcem lat 50-tych nasze babcie szyły zaś sobie zupełnie nowe ubrania bądź przerabiały stare, niemodne już ciuchy. Z niezbyt atrakcyjnych tkanin potrafiły czarować prawdziwe cuda! Modne stały się w latach 50-tych również francuskie czarne ubrania. Jako, że w kraju brakowało takiej garderoby, nasi dziadkowie starali się farbować swoje ciuchy domowymi sposobami. Nie zawsze się to jednak udawało.

W latach 60-tych władza zleciła odzieżowym zakładom państwowym takim, jak „Odra” lub „Dana”, by przygotowały kolekcję jak najbardziej odpowiadającą Polakom – a ci przecież zakochani byli głównie w amerykańskich dżinsach. Okazało się jednak, że wyprodukowane polskie dżinsy były miernej jakości – w porównaniu do tych z Ameryki.

Lata 60-te stały się początkiem słynnej beatlemianii związanej z popularnością zespołu The Beatles. Nasi dziadkowie stylizowali się zatem na słynnych członków grupy muzycznej. Coraz popularniejsze stawały się też długie włosy – zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn. Wiele kobiet zaczęło też chodzić w tzw. miniówkach, czyli krótkich spódnicach.

Wszystko przychodziło do PRL-owskiej Polski oczywiście z Zachodu. Sukienki w latach 60-tych były mocno dopasowane i rozkloszowane na dole, co nawiązywało do modnego w latach 40 i 50-tych amerykańskiego stylu pin-up.

Nasi dziadkowie w latach 60-tych starali się, by ich strój był odpowiednio dopasowany kolorystycznie. Krawat u mężczyzn musiał więc współgrać kolorem z chusteczką, a koszula koniecznie kontrastować z marynarką. Coraz częściej pojawiały się też zamki zamiast



guzików. Hitem były również płaszcze ortalionowe, które nasi dziadkowie ściągali zza granicy. Zapanowała też krótka moda na degolówki.



Moda w latach 60. Piękne fasony, kroje, mocne kolory. Ulice w czasach PRL pełne były kobiet ubranych zjawiskowo. Tak ubierały się nasze mamy, ciotki, babcie... I co ciekawe: ta moda znów wraca!

Na przełomie lat 60-tych i 70-tych najbardziej popularny stał się styl hippisowski. Normą były wówczas koszule w kwiaty, dzwony, rozpuszczone włosy, podarte spodnie i dżinsowe kurtki.



Ogromny wpływ na modę męską lat 50. miały produkowane na masową skalę westerny. Panowie na wzór ich bohaterów bez skrępowania nosili niebieskie jeansy czy krótkie kurtki pilotki

Co zmieniło się w wyglądzie Polaków w latach 70-tych?

Coraz częściej widywano kobiety w spodniach, choć niektórzy uważali ubieranie ich za skandaliczne. Spódnica u kobiet była – mimo ewidentnego sprzeciwu płci męskiej – powoli wypierana przez spodnie. Tym samym panie dobitnie pokazywały panom, że istnieje coś takiego jak równouprawnienie. Niestety, kobiety w PRL-u długo musiały walczyć o prawo do ubierania się, jak zechcą. Niektóre były nawet karane naganą od pracodawców, gdy w pracy zamiast spódnicy pojawiły się w spodniach. W 1971 roku Ministerstwo Oświaty zdecydowało się wreszcie, by dziewczynki zakładały do szkoły spodnie – zwłaszcza, że w Polsce rządziły wówczas długie i mroźne zimy.

Młodsze pokolenie lat 70-tych nadal ubierało się w stylu hippisowskim. Rządził

patchwork, który naszywano niemal na każdą część garderoby. W polskich szafach pojawiły się również pumpy i falbanki, hafty oraz fartuszeki.

W PRL-owskiej modzie popularne stały się też ciuchy z włóczki, które noszono w każdej możliwej kombinacji. Oczywiście przez lata 70-te cały czas przewijał się „zakazany dżins”, który nieustannie zachwycał młodych chłopców i dziewczęta. Zwłaszcza niebieski, o który ciężko było w naszym kraju. Z butów najbardziej znane były zaś trampki – oczywiście głównie wśród młodzieży. Pod koniec lat 70-tych nasi dziadkowie bądź rodzice pokochali też styl disco, który doskonale podkreślał walory ciała. Oczywiście musiał współgrać u kobiet z trwałą ondulacją i mocnym makijażem.

Nieharmonijność w latach 80-tych

Lata 80-te, czyli jak Polacy radzili sobie w czasach reglamentacji towarów? W PRL-owskich latach 80-tych wcale nie było łatwo, by pozyskać modne ciuchy. Dlatego młodzież musiała radzić sobie sama, by dorównać stylem do ukochanych amerykańskich gwiazd. Mimo, że panowała reglamentacja towarów, nasi rodzice i dziadkowie zdawali się zupełnie tym nie przejmować. Najczęściej szyli sobie ciuchy samodzielnie, ewentualnie przerabiali stare ubrania na podobnych zasadach, jak robiono to w latach 50-tych. Zdecydowanie w polskiej modzie rządził wówczas brak symetrycznych kształtów oraz nieharmonijność.

W naszym kraju nie produkowano nowych ciuchów, bo nie było na nie odpowiednich materiałów. Zwłaszcza wprowadzenie stanu wojennego uniemożliwiło importowanie do Polski garderoby, którą nosiło się na Zachodzie. Na kartki zaczęto wydawać nawet obuwie, które stało się towarem deficytowym.

Mimo wszechobecnych braków, kobiety przerabiały swoje ciuchy i wciąż wyglądały modnie. Popularne stało się np. przerabianie męskich koszul na sukienki oraz bluzki. Wielu ludzi demonstrowało poprzez swój styl nastawienie do władzy,



PRL był czasem, gdy Polki dużo eksperymentowały, by stać się modne

jak chociażby subkultura punków. Ich nastawienie do władzy z całą pewnością nie było jednak pozytywne. Poprzez swoje taplowane włosy, ramoneski, łańcuchy, arafatki, podarte dżinsy, ćwieki i czarny makijaż oczu młodzi ludzie chcieli zakomunikować, że nie podoba im się taka Polska.

Moda PRL-u. O czym warto pamiętać?

W polskiej historiografii wciąż nie ma zbyt wielu informacji na temat mody z czasów PRL. Jednak z dostępnych analiz i książek można wywnioskować śmiało, że dziś nasze ubrania nie komunikują tak wiele,



W latach 80-tych popularnym stało się np. przerabianie męskich koszul na sukienki oraz bluzki

jak kiedyś. Odzież nie ma już wydźwięku politycznego i nie odzwierciedla danej symboliki. Bardzo często Polacy stylizują się dziś zgodnie z obecną modą, nie zwracając uwagi na jakiegokolwiek znaczenie stroju. Ma być modnie, po prostu.

Czym więc wyróżniały się ubrania PRL? Otóż ludzie noszący je wyrażali ciuchami marzenia, pragnienia i dążenie do wolności. Dzięki założonym ciuchom wyczytać można było, co zasygnalizować chce człowiek. Dziś w Polsce mamy tak dużo sklepów z odzieżą, że szycie bądź przerabianie ubrań stało się czymś niemodnym i dziwnym – zwłaszcza dla współczesnego młodego pokolenia. Kiedyś każdy radził sobie, jak potrafił. W dzisiejszych czasach nie musimy szyć i kombinować. Wystarczy wejść do sieciówki, kupić wymarzony ciuch i cieszyć się, że wszystko jest takie... proste.

Paulina ZAMBRZYCKA

Drony Bayraktar TV2

Drony odgrywają ogromną rolę w tego typu wojnie, jaka rozgrywa się obecnie w Ukrainie. Bezzałogowe pojazdy latające mogą nie tylko służyć jako sprzęt obserwacyjny, ale również za ich pomocą można likwidować dowolne cele. I to z dużą precyzją.

Obecnie ukraińska armia na co dzień używa większych tureckich dronów Bayraktar oraz amerykańskich dronów-kamikadze Switchblade czy polskich Warmate.

Drony Bayraktar stały się rodzajem symbolu ukraińskiego oporu w wojnie między Rosją a Ukrainą, a samo słowo „Bayraktar” stało się integralną częścią kultury popularnej.

Za stworzeniem tych dronów stoją dziś dwaj bracia Haluk i Selçuk Bayraktar. Bracia rzadko udzielają wywiadów, ale zgodzili się porozmawiać z korespondentami BBC

Haluk mówi, że to jego ojciec, który był pilotem-amatorem, zaszczylił w nim miłość do lotnictwa. Ozdemir Bayraktar w 1984 roku założył firmę zajmującą się produkcją części zamiennych do samochodów. Oprócz produkcji czynnie angażował się w politykę, dzięki czemu poznał obecnego prezydenta Turcji Recepę Tayyipa Erdogana (choć ten jeszcze nim nie był).

Obaj byli członkami Islamskiej Partii Dobrobytu, zakazanej w 1998 roku. Władze uznały, że partia podważa świeckie wartości, na których opiera się współczesna Turcja przez pierwszego prezydenta republiki Kemala Atatürka. Następnie partia ponownie zarejestrowała się pod nazwą Partia Sprawiedliwości i Rozwoju i jest obecnie partią rządzącą w Turcji.

A w 2016 roku dwóch polityków o pokrewnych poglądach oficjalnie zawarło związek małżeński: Selçuk poślubił córkę Erdogana Sümeyye. I to spowodowało, że wielu w Turcji skrytykowało, że związek z głową kraju stał się podstawą prosperity rodzinnego biznesu. Selçuk nie zgadza się z tą krytyką.

„Rozpoczęliśmy produkcję UAV w 2000 roku i w pewnym sensie mój ojciec, brat, matka i ja poświęciliśmy temu swoje życie” – mówi. Selçuk w tym czasie studiował w jednym z najbardziej prestiżowych liceów w kraju, Robert American College w Stambule.

Obaj bracia otrzymali wyższe wykształcenie w Turcji i Stanach Zjednoczonych, gdzie Selçuk specjalizował się w produkcji dronów. Po ukończeniu studiów wrócili do ojczyzny,

Nic nie przyćmi współpracy firmy BAYRAKTAR z Ukrainą

Polskie drony walczą na terenie Ukrainy praktycznie od samego początku rosyjskiej agresji. Musiały naprawdę się sprawdzić, skoro ukraińskie ministerstwo obrony w programie „Armia Dronów” postawiło także na polskie bezzałogowce. Według relacji polskie bezzałogowce na froncie całkiem dobrze sobie radzą z systemami zagłuszania sygnału, które stosują Rosjanie. Są łatwe w obsłudze, niezawodne i mogą rozpocząć powietrzną misję w czasie poniżej 5 minut.

aby „rozwinąć możliwości technologiczne swojego kraju” i rozpoczęli pracę w firmie swojego ojca, Baykar. „Sztandary lotnicze” i „równy świat”

Bracia twierdzą, że produkcja dronów rozpoczęła się od bardzo małego zespołu inżynierów i zainwestowała w firmę jedynie środki osobiste.

Na pytanie, dlaczego drony wojskowe zostały nazwane po ich nazwisku, bracia odpowiadają, że Bayraktar oznacza po turecku „nosić sztandaru” i uznali, że nazwa jest idealna dla ich dronów.

„Chcieliśmy być nosicielami flagi w dziedzinie lotnictwa, gdzie następuje zmiana paradygmatu” – mówi Selçuk.

W Ukrainie, drony Bayraktar TV2 są aktywnie wykorzystywane przez armię ukraińską. Filmy, na których niszczą one rosyjskie pojazdy opancerzone, stały się popularne na całym świecie. A dla Ukraińców tureckie drony stały się rodzajem symbolu oporu wobec rosyjskiej agresji. Zaczęto pisać o nich piosenki, ich imieniem nazywano dzieci i zwierzęta domowe, a słowo „Bayraktar” stopniowo zajęło swoją niszę w kulturze popularnej kraju i diaspory ukraińskiej na całym świecie.

Współpraca Bayraktara z Ukrainą rozpoczęła się przed rosyjską inwazją na Ukrainę na pełną skalę. Przed wojną na Ukrainie drony były z powodzeniem wykorzystywane przez Azerbejdżan w wojnie z Armenią w Górskim Karabachu, a także w Syrii



W Ukrainie, drony Bayraktar TV2 są aktywnie wykorzystywane przez armię ukraińską. Filmy, na których niszczą one rosyjskie pojazdy opancerzone, stały się popularne na całym świecie. A dla Ukraińców tureckie drony stały się rodzajem symbolu oporu wobec rosyjskiej agresji. Zaczęto pisać o nich piosenki, ich imieniem nazywano dzieci i zwierzęta domowe, a słowo „Bayraktar” stopniowo zajęło swoją niszę w kulturze popularnej kraju i diaspory ukraińskiej na całym świecie.

i Libii. A często po drugiej stronie konfliktu była Rosja.

„Pieniądze nie są priorytetem”

Haluk Bayraktar zapewnia, że nic nie przyćmi współpracy firmy z Ukrainą, a pieniądze nie są tu najważniejsze. Oczywiście w rosyjskich mediach niestety widzimy oszczerstwa, ponieważ nasze systemy niszczą ich pojazdy przeciwlotnicze i opancerzone. Ale w końcu jesteśmy firmą, która dostarcza technologię, – mówi. a to, jak są używane, zależy od decyzji innych ludzi.

Zapytany, kto jeszcze decyduje, komu dostarczać drony wojskowe, Haluk odpowiedział, że jest to decyzja zarówno firmy, jak i państwa tureckiego. Wydaje się jednak, że Ankara nadal ma ostatnie słowo, co uwzględnia również jej interesy w polityce zagranicznej.

Wiadomo, że Moskwa wykazywała zainteresowanie irańskimi dronami Shahed 129. Selçuk mówi, że nie zna specyfikacji irańskich dronów. Dodaje jednak, że „Bayraktar” jest najlepszy w swojej klasie.

„Nie ma na świecie drugiego bezzałogowego statku powietrznego, który tak dobrze

sprawdził się podczas bitew” – podkreśla. Trudno przecenić ich zdolność do długotrwałego utrzymywania się w powietrzu i prowadzenia rozpoznania i rozpoznania operacyjno-taktycznego. Bayraktar TB2 nie jest jedynym dronem w swojej klasie. Na przykład Chiny produkują drony Wing Loong, eksportując je do Egiptu, Kazachstanu, Zjednoczonych Emiratów Arabskich i innych krajów. Jednym z najsłynniejszych dronów tej klasy jest także izraelski IAI Heron, który był sprzedawany do wielu krajów, w tym do Turcji.

I wreszcie amerykański MQ-9 Reaper, który sam uchodzi za jedną z najwydajniejszych maszyn w swojej klasie i jest spadkobiercą legendarnego MQ-1 Predator, latającego od lat 90. XX wieku.

„Bayraktar” nie jest jakimś szczególnie udanym wyjątkiem, po prostu ten dość udany dron był pod wieloma względami we właściwym czasie we właściwym miejscu. W pierwszych tygodniach wojny widzieliśmy ataki na rosyjski sprzęt wojskowy, kiedy kolumny wojsk rosyjskich bezmyślnie poruszały się bez osłony przeciwlotniczej. I to było ważne.

Ale później nie widziemy aktywnego wykorzystania „Bayraktars” w Donbasie. Rosjanie dysponują tam potężniejszymi siłami przeciwlotniczymi, więc drony te wykonują zadanie namierzania, które dzięki optyce o wysokiej rozdzielczości mogą wykonywać je z dużej odległości.

Baykar opracowuje również kolejny dron, Akinci. Wykorzystuje turbiny produkcji ukraińskiej. Obecnie bracia opracowują pierwszy turecki naddźwiękowy bezzałogowy myśliwiec Kyzylelma i pracują nad nowym dronem bojowym Bayraktar TV3.

Oba drony będą mogły startować i lądować na dokach helikopterów. Kyzylelma korzysta również z ukraińskich turbin. Ale współpraca na tym się nie skończy. Haluk zauważa, że planują rozpocząć pełną produkcję bezzałogowych myśliwców na terenie Ukrainy oraz otworzyć ośrodki badawcze dla ukraińskiej młodzieży. Bracia dodali, że kupili teren pod ośrodek rozwoju i produkcji dronów, ale z powodu wojny prace musiały zostać wstrzymane.

(W oparciu o materiały BBC)



Bracia Bayraktar odrzucają krytykę, że pokrewieństwo z prezydentem Turcji Erdoganem było podstawą ich sukcesu biznesowego

W 2022 PRYM WIEDZIE TURCJA

Gdzie wypoczywają Polacy

Położenie na styku dwóch kontynentów, zróżnicowanie terenu i ciepły klimat są tak atrakcyjne, że turyści przybywają do Turcji przez cały rok. Piękne plaże, lazuruwa woda i idealna, słoneczna pogoda przyciągają miliony turystów, którzy uwielbiają wypoczynek w komfortowych hotelach z bogatą ofertą atrakcji i rozległymi kompleksami basenowymi. Turcję odwiedzają też miłośnicy historii i kultury. Tętniące życiem tureckie miasta z niepowtarzalną architekturą i sztuc-

Turcja to idealne miejsce na urlop. Od lat znajduje się wśród najczęściej wybieranych kierunków wakacyjnych. To także jedna z ulubionych destynacji urlopowych Polaków. W tym roku Turcja przywitana już ponad 16 milionów turystów, z czego aż 363 tysiące przyjechało z Polski.

ką oraz niesamowite doznania kulinarne niezmiennie od lat fascynują podróżnych, którzy odwiedzają ten kraj. Relacja jakości do ceny jest tu wyjątkowa.

Tak znaczny napływ turystów oznacza, że kraj ten osiągnął najszybszy powrót do normalności po okresie pandemii. Polacy kochają Riwierę Turecką stąd też Polska zajmuje 4. miejsce wśród krajów europejskich, z których przybyło najwięcej turystów do Turcji (za Niemcami,

Wielką Brytanią i Bułgarią). Po Turcji Polacy chętnie wybierają Grecję, Egipt, Albanie i Bułgarię. Za tymi dwoma ostatnimi kierunkami przemawiają krótki dwugodzinny lot i niskie ceny na miejscu. Trzeba też odnotować, że Albania była bardzo popularna podczas pandemii. To jeden z nielicznych krajów, podobnie jak Meksyk czy Tanzania, które zniosły restrykcje covidowe.

Urszula ABUCEWICZ

Sondaż

Wakacje z inflacją

Inflacja zmieniła plany wakacyjne 2 na 3 Polaków. 35,8 proc. zostało w domu. W lipcu ceny towarów i usług wzrosły w Polsce o 15,6 proc. w stosunku do tego samego miesiąca przed rokiem. To największy wzrost inflacji od 25 lat.

Ceny towarów i usług wzrosły w lipcu o 15,6 proc. w stosunku do tego samego miesiąca przed rokiem - podał Główny Urząd Statystyczny. To nieco więcej niż miesiąc wcześniej i najwięcej od 25 lat.

Z danych GUS wynika, że w porównaniu z lipcem 2021 r. najmocniej zdrożały ceny mieszkań (o 21,8 proc.), żywności (o 15,9 proc.), transportu (o 27,7 proc.), restauracji i hoteli (o 16,4 proc.) oraz rekreacji i kultury (o 11,3 proc.).

obecnie głównym motorem wzrostu cen są rosnące ceny surowców energetycznych, co jest pokłosiem wojny Rosji z Ukrainą, sankcji nałożonych na Rosję i działań odwetowych (zmniejszenie dostaw gazu do Europy) podjętych przez Moskwę. Drugim motorem napędzającym inflację jest wzrost cen żywności. Na pytanie zadane uczestnikom sondażu SW Research dla rp.pl - jak inflacja wpłynęła na plany wakacyjne

odpowiedzi strukturalnie kształtowały się następująco: Na wyjazd nie zdecydowało się 42 procent kobiet i 28 procent mężczyzn. Z powodu inflacji wakacyjny wyjazd odłożyło 2 na 5 respondentów ze średnim wykształceniem i prawie co druga osoba (48 procent) o dochodach, które nie przekraczających 1000 złotych netto. Biorąc pod uwagę wielkość miejsca zamieszkania odpowiedź tę najczęściej wskazywali respondenci z miast liczących od 200 tysięcy do 499 tysięcy mieszkańców (43 procent).

(wg. rp.pl)

Mowa - grunt myśli naszej

Język polski, jak i każdy inny, posiada frazeologizmy, czyli takie zestawienia wyrazów, które znaczą coś zupełnie innego niż wynikałoby to z ich elementów składowych. Wzbogacają one język, a im język bogatszy, tym więcej można w nim spotkać związków frazeologicznych.

We frazeologizmach często znajdujemy odwołania do dawnych, zapomnianych już czasów, a stąd już niedaleka droga do błędnych interpretacji i niepoprawnych przekształceń.

Przykładem tego jest powiedzenie „wyrwać się jak filip z konopi”. Mówi się tak o kimś, kto zrobił coś szybko, bez zastanowienia nad konsekwencjami, nie w porę. Tylko dlaczego Filip pisany małą literą? Ponieważ w powiedzeniu tym nie chodzi o człowieka o imieniu Filip, ale o dawną, wywodzącą się z Białorusi nazwę zająca, czyli filip wyrwany z konopi, to dosłownie spłoszony zając.

A oto kilka kolejnych przykładów frazeologizmów:

„Wyrwać się jak filip z konopi”

„PRZYBIĆ PIĄTKĘ”, - nazwa gestu polegającego na lekkim uderzeniu się wewnętrzną stroną dłoni z inną osobą, aby wyrazić powitanie, radość, aby dać znak zgody, ubicia interesu itp. Ten młodzieżowy gest wykonywany jest zwykle na powitanie lub jako forma pogratulowania za dobrze wykonaną pracę.



Jedno źródło za twórcę gestu uważa się Monta Sleetsa. W wieku dwóch lat obserwował gości swoich rodziców, głównie weteranów wojennych, którzy podnosili dłonie mówiąc: five

(pol. „pięć”). Kiedy zaczął grać w koszykówkę, wykonywał go często na meczach, przez co zaczęły wykonywać go także inne drużyny.

„PRZYCHODZIĆ W SUKURS” - być gotowym przyjść komuś, czemuś na pomoc; wesprzeć czymś, podtrzymać kogoś, coś. Dawniej ‘sukurs’ - odsiecz w bitwie - pomoc dla obłożonych, posiłki, odsiecz. Etymologia od łacińskiego czasownika ‘SUCCURERE’ - pomagać, biec na ratunek.

„RĘKA KOGOŚ ŚWIERZBI (SWĘDZI)” - ktoś ma wielką i trudną do powstrzymania chęć, żeby coś zrobić, ktoś ma ochotę kogoś uderzyć; ktoś chciałby komuś przyłożyć, nie może powstrzymać się od rozpoczęcia bijatyki.

Ale mówiąc tak często też mają na myśli, że coś kusi.

Potocznie: dawać nieprzyjemne odczucie podrażnienia, swędzić, swędzieć; świerzbić. Pochodzenie: ‘ŚWIERZB’ -

Gazowa kuchnia ceramiczna

POLSKI WYNALEZEK NA ŚWIATOWĄ MIARĘ

Na początku był Prometeusz - nie mityczny bohater, który wykradł bogom ogień, lecz innowacyjna kuchnia ceramiczna skonstruowana i opatentowana przez polskiego elektronika - Stanisława Stanisława Szylinga. W latach 90. spodobały się jego żonie kuchnie ceramiczne, ówczesna nowość w Polsce, gdzie z kuchnią elektryczną kojarzyły się jedynie wolno nagrzewające się siemiężne grzałki. Ceramiczne wymagały jednak prądu trójfazowego nieobecnego w blokowiskach. Tam dostępny był gaz.



Aby spełnić marzenie żony, Stanisław Szyling opracował sposób na połączenie designu nowej płyty elektrycznej z palnikiem gazowym. Przypomniał sobie o niemieckim pomysle z lat 70. - schowania palników gazowych pod płytą ceramiczną. Pomysł udoskonalił i tak powstała pierwsza i nowocześniejsza wersja ceramicznej kuchni gazowej. Gałki zastąpił dotykowym panelem sterującym oraz opatentował sposób samoistnego chłodzenia palników.

Gazowa kuchnia ceramiczna ma bowiem liczne zalety: spala cały gaz, jest więc ekologiczna i znacznie oszczędniejsza od zwykłej, do inicjacji potrzebuje śladowych ilości prądu oraz efektywnie wykorzystuje energię ciepłą.

W płycie gazowej bez płomieni źródłem energii cieplnej jest gaz, ale jego spalanie odbywa się wewnątrz kuchni, pod powierzchnią płyty ceramicznej. Ciepło rozchodzi się wyłącznie w wyznaczonych polach i posiada bezwładność podobną do tej z kuchni elektrycznych (grzałka stygnie wolno). Spalanie gazu odbywa się w bardzo wysokiej temperaturze (800 st. C), co powoduje, że spaliny są czystsze (mniej tłustych osadów w kuchni), a paliwa zużywa się nawet do 50 proc. mniej niż w zwykłych kuchenkach gazowych. Ponadto jeszcze jeden plus - bezcenne poczucie bezpieczeństwa.

Produkcją i udoskonalaniem kuchni gazowych bez płomienia zajmują się obecnie dwie firmy: dolnośląski Solgaz oraz wielkopolskie Dynaxo, gdzie biurem rozwoju kieruje sam Stanisław Szyling.

Źródło: Puls Biznesu

zakaźna choroba pasożytnicza skóry ludzi i zwierząt.

„GRA WARTA ŚWIECZKI” słowniki notują ten związek w znaczeniu - sprawa ważna, mogąca się opłacić oraz jego formę zaprzeczoną: „gra niewarta świeczki”, czyli sprawa błaha, niezastępująca na zajmowanie się nią. W polszczyźnie związek ów funkcjonuje od połowy XIX wieku. Julian Krzyżanowski dokumentuje go w „Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich” i wskazuje na francuskie pochodzenie związku od: *Le jeu ne vaut pas la chandelle*. Niewykluczone, że połączenia gra warta świeczki i gra niewarta świeczki mają związek z grą w karty przy zapalonych świecach (dawniej świeca była jedynym źródłem światła, była też droga) - jeśli pieniądze stawiane w grze w karty były mniejsze niż koszt świecy lojowej, to nie były wcale warte gry.

„EGIPSKIE CIEMNOŚCI” - to związek frazeologiczny oznaczający ciemności nieprzeniknione, zupełne. Faraon nie chciał wypuścić z Egiptu

Izraelitów, którzy byli mu potrzebni jako siła robocza. Bóg, za pośrednictwem Mojżesza, spuszczał na Egipt plagę za plagą. Dziewiątą z nich (razem było ich 10) była właśnie ciemność, która ogarnęła cały Egipt.

Pozostałe plagi to: woda Nilu została zamieniona w krew, żaby, komary, muchy, zaraza na bydło, wrzody, grad, szarańcza, śmierć pierworodnych. Po ostatniej z nich Izraelici otrzymali zezwolenie na wyjście z Egiptu. Historię dziesięciu plag egipskich opisuje starostamentowa „Księga Wyjścia”.

„CZUĆ SIĘ JAK GROCH PRZY DRODZE” - geneza tego znanego nie tylko w Polsce przysłowia jest jasna, idzie bowiem o uprawę pożytecznej rośliny przy drodze, którą poruszają się podróżni. Jeśli ktoś czuje się jak groch przy drodze, to znaczy, że czuje się źle, gdyż jest narażony na nieprzyjemności z każdej strony, jak groch zasiany przy drodze, podskubywany przez głodnych wędrowców.

CDN

Antoni KOSOWSKI

RYSOWNICY POLSCY



USŁYSZANE

- Jasiu ma problem z przecinkami – oto, co napisał na ostatnim dyktandzie: „Do chaty wszedł myśliwy na głowie, miał czapkę na nogach, nowe buty, z cholewkami w zębach, papieros w oczach, świeciła mu radość”.
- Oj, żeby z tymi facetami było jak z arbusami... podchodzisz, po łbie postukasz i wiesz normalny, czy nie.
- Byłam dzisiaj u psychiatry... Ten wariat narysował mi owce i kazał ich pilnować! Narysowałam ogrodzenie i poszłam do domu.
- Pieniądze przychodzą jak żółwie, a odchodzą jak króliki.



Obecny podział administracyjny Polski obowiązuje od 1 stycznia 1999 r. Terytorium kraju zostało podzielone na województwa oraz na powiaty, miasta na prawach powiatu oraz gminy. Obecnie Polska ma 16 województw, w skład których wchodzi 380 powiatów. Ponadto w Polsce znajdują się 944 miasta i 2477 gmin. Największym województwem w Polsce pod względem wielkości i ilości osób zamieszkujących jest województwo mazowieckie, zaś najmniejszym jest województwo opolskie.



Skończyła się małżeńska kłótnia.

Żona zabiera się do pakowania walizki.

- Jadę do mamy....
- Proszę bardzo!
- ale pamiętaj, że wrócimy tu obie!

Mąż po dwóch dniach na polowaniu telefonuje do domu:

- Kochanie, będę za dwie godziny.
- A jak tam łowy?
- Przez miesiąc nie będziemy kupować mięsa.
- A co upolowałeś jelenia?
- Nie.
- Dzika?
- Nie. Przepiłem całą pensję.

Starszy gość miał poważne problemy ze słuchem już od dłuższego czasu.

Poszedł, więc do lekarza a ten przepisał mu aparat słuchowy, który wrócił choremu słuch w 100 procentach. Po miesiącu na wizycie kontrolnej lekarz mówi:

- Pański słuch jest doskonały, zapewne Pańska rodzina musi być zachwycona.
- Och, nic im nie mówiłem, tylko siedziałem sobie cicho jak zwykle i słuchałem rozmów... Ale nie jest dobrze, bo już trzy razy zmieniłem testament.

Żona wróciła do domu z kliniki chirurgii plastycznej.

- Jak ci się podobam? Mąż przygląda się jej uważnie i mówi:
- Zrobili co mogli.

- Towarzyszu Stalin, przyszedł do was człowiek, który mówi, że potrafi przepowiedzieć przyszłość...

- Rozstrzelać! Jakby znał przyszłość, to by tu nie przyszedł.

KIEDY WRZESIEŃ, TO JUŻ JESIEŃ!

WRZESIEŃ – nazwa wiąże się z kwitnieniem wrzosu i zbierania przez pszczoły w tym czasie nektaru z wrzosowisk na najlepszy miód (szczególnie ceniony do sycenia – gotowania). Sygnalizuje zakończenie prac polowych i okresu letniego. Dla rolników najistotniejsze są w tym czasie wykopki. W tym okresie również sadownicy warzywnicy i pszczelarze rozpoczynają przygotowania do zimy.

Miesiąc ten nazywano również **pajęcznikiem** (od nici babiego lata, czyli cienkich niteczek pajęczyny roznoszonych przez wiatr w ciepłe jesienne dni. Dziesiątki tysięcy maleńkich pajęczków rusza w daleką podróż na uwitych przez siebie długich niciach, które lśnią w blasku wrzesniowego Słońca dają to spektakularne zjawisko.

I jeszcze jedna nazwa – to **jesiennik**, gdyż pod koniec tego miesiąca zaczyna się przecież kalendarzowa, astronomiczna i astrologiczna jesień. A stanie się to, gdy Słońce wkroczy do znaku Wagi 23 września o godzinie 9.50, kiedy pierwszemu oddechowi jesieni towarzyszyć będzie zrównanie 12 godzinnego dnia z 12 godzinną nocą, czyli zjawisko równonocy.

- ✓ Potrzeba dwóch lat, by nauczyć się mówić, a pięćdziesięciu, by nauczyć się milczeć.

Ernest HEMINGWAY

- ✓ Żebyż mieć tylu słuchaczy, ilu podsłuchujących!

Stanisław Jerzy Lec

- ✓ Nigdy nie pomył wykształcenia z inteligencją. Możesz mieć dyplom i wciąż być idiotą

Richard FEYNMANN

Ciekawe miejsca w Polsce

PIENINY

Niewielkie, urwiste Pieniny to perła pośród karpackich pasm górskich. Zbudowane z wapiennych, kredowych i jurajskich skał, odznaczają się niezwykle charakterystyczną rzeźbą. Park obejmuje najbardziej interesującą część gór - wyodrębniające się niby strome wyspy - Pieniny właściwe. Teren ten chroniono już przed II wojną światową, choć pod dzisiejszą nazwą park istnieje dopiero od 1954 r.

Przepaściste turnie, skałki, wąwozy i przecinająca pasmo, przepiękna przełomowa Dolina Dunajca tworzą zakątek pełen tajemniczego uroku. Najwyższym szczytem parku jest Okrąglica leżąca w masywie Trzech Koron (982 m n.p.m.).

